Nr. 198. We Lwowie, Czwartek dnia 30. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . .
i Szwajcarii . . . . . . | po 7 złr. 50 cent.
Turcji i księst. Naddn. . . . .

[Numer poje]dynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biόro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. preanumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:

we Lwowie . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji 2 „ —

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr.. gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 30. sierpnia.

Dzienniki wiedeńskie otrzymały już w telegramach nowe wydanie projektu adresowego. *Nowa Presse* milczy o niem; natomiast zabawne kozły wyprawiają dzienniki półurzędowe. *Fremdenblatt* powiada, że o tem nowem wydaniu można tosamo powiedzieć co o poprzednim projekcie — t. j. że nie wywrze żadnego wpływu ani na zewnętrzną, ani na wewnętrzną politykę Austrji. Następnie pojmuje i pochwala nawet, że Polacy galicyjscy nie myślą zrzec się swego odrębnego stanowiska w rzeszy ludów słowiańskich na rzecz panslawizmu; ale za to tem mniej pojmuje, dlaczego swój wstręt do panslawizmu uroczyście wyrażają — w adresie! „Wszakże, powiada *Fremdenblatt*, jest to demonstracja przeciw obcemu państwu i zarazem groźba dla naszego ministerstwa spraw zagranicznych. „Oto strzeżcie się tendencyj, które są dla Polaków antypatyczne!“ — wszakże to jest jądrem adresu!“

Stara Presse wykazuje, że projekt adresu w nowem wydaniu wzywa Austrję do wypowiedzenia wojny Moskwie. „Naturalna rzecz — dodaje *Presse* — że oświadczenia lojalności nie mogą zatrzeć złego wrażenia, jakie wywołać musi w tutejszych kołach decydujących szalone postępowanie polskiej większości sejmowej. Może przecie w ostatniej jeszcze godzinie zaświta w zbłąkanych rozumach polskich — ale mała jest w tym względzie nadzieja.“

Vaterland, który niby jest katolicki i niby federalistyczny i niby uczciwy, powiada: „Polski atak na Moskwę w projekcie adresowym polega jedynie na identyfikowaniu Aksakowa itp. z carem. Jestto taksamo nie słusznie, jak gdyby kto Polaków w czambuł przedstawiał jako spiskowców i rewolucjonistów z urzędu. Świat, o ile ma zdanie objektywne, nie pozwoli, aby mu Polaków narzucano jako najkompetentniejszych sędziów stosunków moskiewskich. Od partji krakowskiej zależy dójście do skutku albo obalenie tego adresu!“

Politik czeska, o ile pochwalała projekt pierwotny, o tyle potępia nowe jego wydanie. Ale aby go nie uważano jako wyraz ogółu polskiego, tylko na pp. Grocholskiego i t. p. uderza. Na co to się przydało?...

Głosy dzienników węgierskich jeszcze nadejść nie mogły.

Donieśliśmy już, że Moskwa usiłowała z arsenału wiedeńskiego wykraść tajemnicę fabrykacji dział uchacjuszowskich. Zrazu pisma półurzędowe podsuwały myśl, że podobno ambasada moskiewska doniosła rządowi austrjackiemu o zdradzie urzędników arsenału — ale nikt temu nie wierzył, teraz zatem opowiadają, że nie ambasada, ale tylko konsulat umaczał w tem ręce swoje. Ostatnia wiadomość dzienników wiedeńskich w tej sprawie opiewa:

„Śledztwo toczy się z całą gorliwością; po kilkakroć przesłuchiwano osoby, które jakichkolwiek wskazówek udzielićby mogły. Wszystko jednak trzymane jest w najściślejszej tajemnicy. Jak słychać, dyetarjusz Nachtnebel kopiował nietylko akta, dotyczące fabrykacji dział uchacjuszowskich i uzbrojenia naszej artylerji, ale także plany fortec. Aresztowano go kilka dni wprzódy jak spólników jego, Götza i Zöllera. Ponieważ aresztowanie Nachtnebla było publicznie wiadome, łatwo zatem mogli kompromitujące ich papiery pochować lub zniszczyć. W kołach wojskowych z niejaką pewnością opowiadają, że Nachtnebel ostatniemi czasy miewał tajne schadzki z sekretarzem pewnego tutejszego konsulatu, którego też kilka godzin przesłuchiwano i potem dokładnie mieszkanie jego przetrząśnięto. Władze tają wszystko, i nie można się nawet dowiedzieć, czy aresztowanych odstawiono już do sądu krajowego.“

Kölnische Ztg. donosi o nieporozumieniu międzn Austrją a Turcją, które spowodował następujący wypadek. Komendant w Ada Kale (jestto ufortyfikowana wysepka na Dunaju, na granicy Siedmiogrodu, Serbii i Rumunii, będąca w posiadaniu Turków) przytrzymał parowiec austrjacki, który 50.000 cetnarów szyn kolejowych holował, przeznaczonych do Wierciorowej (w Rumunii). Hr. Zichy zaprotestował przeciw temu w Stambule, żądając wydania szyn. Porta po dokładnem zbadaniu sprawy oświadczyła, że szyny kolejowe są niewątpliwie kontrabandą wojenną, ze więc przytrzyma je aż do ukończenia wojny, taksamo, jak Austrja zrobiła z 163 pakami, zawierającemi amunicję a przez rząd grecki przytrzymanemi (w Korfu), mimo że szły one z jednego portu tureckiego do drugiego. Porta dowiedziała się, że szyny te nie są przeznaczone na budowę kolei ani w Banacie ani w Rumunii, tylko dla moskiewskiej kolei wojskowej Bender-Gałac, dla której część dostawy, mianowicie szyn, objął wiedeński Zakład kredytowy. Sprawa ta jeszcze nie ukończona.

Jeszcze w wilię nadejścia wiadomości o zawarciu konwencji moskiewsko-rumuńskiej, o której nasz telegram bukareski donosi, zapewniały półurzędowe komunikaty austro-węgierskie, że do tej konwencji nigdy nie przyjdzie, zwłaszcza po powrocie Kogolniczana z Wiednia. Konwencja jednak jest zawartą, i chodzi tylko, czy w istocie dyplomacja austro-węgierska o tem nie wiedziała czy też wiedząc umyślnie owego bąka puszczała. Już to cudów dokazuje ta dyplomacja.

Na niemniejsze dyplomatyczne cuda austro-węgierskie zanosi się i w sprawie serbskiej, jeżeli mamy wierzyć doniesieniu *Memorial diplomatique*, używanego do posług przez dyplomację wiedeńską — a organ ten zapewnia, że to doniesienie z całkiem pewnego źródła pochodzi. Oto „kooperacja“ Serbii z Moskwą w Bułgarji wcale nie ubliża interesom Austro-Węgier, Serbia może dowoli łączyć swoje siły z siłami carskiemi — tylko co do widowni boju Andrassy nie zmienił swego pierwotnego zdania. albowiem jak dawniej, tak i teraz żąda, aby wojska moskiewskie nie przechodziły przez Serbię i w ogóle aby Serbia nie była widownią bojów. To ostatnie mogłoby znaczyć, że Serbom wolno wpaść w terytorjum tureckie, ale Turkom nie wolno wpaść do Serbii. Ale Andrassy nie zmienił swego pierwotnego zdania co do widowni bojowej!! — i nadto pozostałby zawsze jeszcze neutralnym!!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Berlin d. 27. sierpnia.

(*S.*) Oficjalna, a co więcej, nawet i wysoce oficjalna prasa berlińska podniosła nagle, po swojemu naturalnie, sprawę polską. Co najwięcej i tu zadziwiło, że nawet organ wysoce urzędowy, *Staats-Anzeiger* w tej kwestji wystąpił. Mogę wam donieść, że to za rozkazem z góry nadesłanym się stało. Dzienniki wysoce oficjalne, a mianowicie *Staats-Anzeiger* tę dotąd tak skwapliwie pomijaną kwestję w teraźniejszej właśnie chwili nie z własnej woli poruszyły. O ile mi wiadomo, rozkaz ten bardzo z nienacka nadszedł. To też przypatrzywszy się owym artykułom bliżej, dostrzedz można, że rozkaz ten zaskoczył służalców oficjalnych całkiem nieprzygotowanych, nie wiedziano widocznie od czego zacząć; ale rozkaz niecierpiący zwłoki wydany, trzeba go spełnić. Musiano tedy, nie znalazłszy nic innego, wstecz sięgnąć, do kwestji nawet nie dzisiejszej, bo już od lat kilku dyskutowanej, do znanego owego projektu porozumienia się ludzi w polityce wpływ i stanowisko mającycn w kwestjach ważniejszych bieżących Jak się z zadania tego oficjalnie i wysoce oficjalnie wywiązano, i co z tego zrobiono, już donieśliście. Przypatrzywszy się bliżej, przyznać trzeba, że niezręczniej trudno było to zrobić, i da się to tylko owym pospiechem wytłumaczyć.

O ile mnie w tej sprawie z ust wiarogodnych zapewniano, wydobycie kwestji polskiej w taki sposób i w tej chwili, było dla sfer rządowych nietylko rzeczą pożądaną, ale także i koniecznie potrzebną. Dziwną jest, że nigdzie dotychczas nie natrafiłem podanych powodów, dlaczego tę kwestję poruszono, gdyż, jak każdy sobie z łatwością powie, nie stało się to bez powodów, i to bez ważnych powodów. Mając dokładne, jak mniemam, gdyż z najlepszych źródeł pochodzące informacje, chciałem wam także tu owe powody wyłuszczyć.

Przyjacielskie nibyto umizgi Niemiec do Moskwy podczas teraźniejszej wojny na Wschodzie nie są wcale bez obrachunku i nie są bez widoków, a przynajmniej chęci uzyskania nagrody, za tak ważne przysługi. Apetyt niemiecki zaostrzył się w latach ostatnich i zaokrąglenie granic niemieckich kosztem krajów polskich pod panowaniem moskiewskiem, oto *pium desiderium* dzisiejszego gabinetu berlińskiego, alias jego sternika księcia Bismarka. Liczono tu z pewnością w sferach wpływowych rządowych, jak to od początku obecnej walki wielokrotnie widziałem, że łatwowierność i lekkomyślność popchnie Polaków do nowego nierozważnego wybuchu pod berłem moskiewskiem. Wielce się często dziwiono, że Polacy tak cicho siedzą i wcale się do powstania nie ruszyli, kiedy to tam legiony nawet w Turcji formują. Nie pojmują tu i dzisiaj tego jeszcze wcale, i tem mniej, że to nie całkiem się zgadza z ich rachubami. W razie jakichkolwiek bowiem rozruchów w Kongresówce, miano natychmiast takowe zbrojnie przytłumić i kraje polskie obsadzić. Na jak długo, to inne pytanie, ale zdaje się, że liczono tu mocno na to, że na zawsze, tak przynajmniej we wpływowych sferach się odzywano, jak wam zaręczyć mogę. *Beati possidentes*! tak powtarzano, a zresztą „z Moskwą zawsze sobie damy radę, a z Moskwą wojną jedną już wycieńczoną, tem łatwiej.“ Spokój więc i rozwaga polska dzisiejsza, nie wielce tu się podobają.

Moskwa porażona dzisiaj na polu bitew w Azji i Europie, potrzebuje posiłków i to znacznych do dalszej walki, ściąga więc takowe jak i zkąd tylko może a i z Polski zapewne chciałaby o ile można wojska pościągać. Pomimo wielkiej owej przyjaźni nie życzą tu wielkiej pomyślności i zwycięstw orężowi moskiewskiemu, jak się to wielokrotnie o tem przekonałem. Postrachy takie i pogłoski o agitacjach polskich w tej chwili w kurs puszczone mają więc kilkakrotne widoczne swe cele. Co do Moskwy niech Moskwa sama się strzeże, ale my Polacy chrońmy się, ponieważ artykuły te są nawet w pewnej myśli nam powstanie i t. d. podsuwającemi, nierozważny jaki krok, któryby nas mógł na nowe nieszczęścia, na nowe prześladowania narażać.

To jest rzeczą pewną, że tu w Berlinie w sferach urzędowych kierujących o nowym podziale Polski na serjo przemyślają, a do tego pomocnemi być mają, jak się zdaje, owe alarmujące pogłoski o powstaniach polskich, o których nikt nie myśli. Jeżeli nic więcej, to pogłoski te w tej formie i z tych sfer pochodzące mają i muszą nacisk wywrzeć na tyle miłego sąsiada. Zdaje się nawet, że istnieje już w tej kwestji jakaś umowa tajna pomiędzy Moskwą a Niemcami, która jeżeli oddaje w pewnych razach nas Polaków, a więc Słowian, na łup Niemcom, nowe i charakterystyczne rzuca światło na słowiańskość Moskwy.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Ubieganie się za geograficznemi zdobyczami, kierowanie się względami politycznemi a nie militarnemi, słowem system prowadzenia wojny, w którym jedynym i głównym objektem nie jest armia nieprzyjacielska, ale cokolwiekbądź innego, srodze zemścił się na Moskwie, a teraz dał się poniekąd we znaki i Turcji. I dziwna rzecz, że jeneralicja turecka, która tak dobrze oceniała błędy taktyki moskiewskiej i przez wysunięcie korpusu Osmana baszy ku Plewnie tak umiejętnie z nich skorzystać umiała, dopuściła się tego samego błędu co Moskale, i powodując się bardziej względami politycznemi niż militarnemi rozpoczęła ową straszną, tyle ofiar kosztującą walkę w Szipce.

W Konstantynopolu obawiano się powstania w Rumelii, a rozumiano tam dobrze, że jeżeli Moskale dłużej w Rumelii pozostaną, to powstanie, dzisiaj jeszcze słabe, w końcu przybrać może imponujące rozmiary. Wydano więc rozkaz, aby *coute que coute* wyrzucić Moskali z Rumelii, to znaczy odebrać od nich parowy bałkańskie (a przedewszystkiem Szipkę jako najszerszy i najdogodniejszy wąwóz) i tak je ufortyfikować, żeby już Moskale drugi raz nie mogli równie snadno dostać się za Bałkany. Zadanie to spoczywało na armii Sulejmana. Znakomity ten wódz podjął się go i zrazu prowadził dość zręcznie. Wyrzucił Moskwę z Ferdeszu, opanował ten wąwóz, posunął swe prawe skrzydło aż do Eleny, z głównemi zaś siłami uderzył na Szipkę w nadziei, że gdy ztąd uda mu się wyrzucić Moskali, będzie mógł podać rękę Osmanowi baszy. Było to wszystko pięknie i dobrze obmyślane, ale napotkało na nieprzewidziany czynnik, na upor Moskali. W głównej kwaterze moskiewskiej wybuchły nieporozumienia. Niepokojczycki doradzał opuścić Szipkę, Gabrowę i Tyrnowę, całą armię skoncentrować w dolinie Jantry i nie podejmować ofensywy aż do nadejścia posiłków. Natomiast naczelny wódz był innego zdania, po prostu dlatego, że tamtego zdania był Niepokojczycki. Postanowił więc utrzymać się w Szipce, chociażby to go niewiedzieć wiele kosztować miało. Tym sposobem Sulejman basza napotkał opór nieprzewidziany. Rozpoczęła się rozpaczliwa walka, która już trwa przeszło tydzień i która każdą ze stron walczących kosztuje dotąd — jak obliczają korespondenci — ośm do dziesięciu tysięcy. Wprawdzie Szipka wielce prawdopodobnie znajduje się już dzisiaj w rękach Turków. Moskale w ostatnim swym raporcie z poniedziałku przyznają się do tego, że są otoczeni, ocernowani, gdyż donoszą, że Turcy usadowili się na górach otaczających przesmyk, i z tych gór walczą z nimi. Ale pytanie teraz, czy warto było zdobywać Szipkę za cenę dziesięciu tysięcy dzielnych bohaterów kampanii czarnogórskiej? Czy nie lepiej było, przekonawszy się, że Moskale obstają uparcie przy Szipce, zostawić w Kazanłyku Rassima baszę do obserwacji, a z głównemi siłami przez wąwozy Etropolskich Bałkanów, obejść pasmo Chodża Bałkanów, na przestrzeni między Selwi a Łowczą podać rękę Osmanowi, uderzyć od północy na Gabrowę i tym sposobem zmusić Moskali do dobrowolnego ewakuowania Szipki? Planu tego racjonalnego ze stanowiska militarnego byłby niewątpliwie chwycił się Sulejman, gdyby nie to, że właśnie zawziętość z jaką Moskale obstawali przy Szipce, zaniepokoiła sfery decydujące w Konstantynopolu, a głównie ową najwyższą radę wojenną, która dotąd jeszcze wtyka gdzie tylko może swoje trzy grosze. Upor Moskali wytłómaczono tam sobie jako groźbę nowego powstania w Rumelii i rozkazano Sulejmanowi nie odstępować od Szipki, lecz bądźcobądź ją zdobyć. Dzisiaj, jak powiedzieliśmy, już prawdopodobnie on ją zdobył, ale właśnie pytanie, czy nie za drogo za nią zapłacił?

Z Rumunii donoszą, że już ostatecznie nastąpiło porozumienie między ks. Karolem a w. ks. Mikołajem, i że Rumuni pod wodzą ks. Karola wezmą udział w wojnie. W nocy z piątku na sobotę pierwsza brygada rumuńskiej piechoty wkroczyła już na terytorjum tureckie przeszedłszy Dunaj po moście zbudowanym pomiędzy Korabią a Magurą W nr. 185 *Gazety* opisaliśmy znaczenie tej dywersji rumuńskiej, wtedy dopiero przewidywanej, i wykazaliśmy jak dalece w tym razie zagrożone będą tyły armii Osmana baszy. Dzisiaj nic więcej nad to, co powiedzieliśmy wtedy, powiedzieć nie możemy. Odsyłamy więc czytelników do owego numeru *Gazety*, dodając, że teraz więcej niż kiedykolwiek potrzeba, aby Sulejman basza prędzej się sprawił w Szipce i wsparł Osmana baszę, którego pozycja staje się coraz bardziej niebezpieczną.

W tej chwili otrzymujemy depeszę donoszącą, że Mehemet Ali stoczył w tych dniach dwie bitwy, jedną pod Ajaslarem a drugą pod Kesrową. Ta ostatnia miała miejsce w niedzielę, pierwsza zaś prawdopodobnie odbyła się w poniedziałek, gdyż na ten dzień spodziewano się w Konstantynopolu wielkiej bitwy. W obu zwycięztwo odnieśli Turcy.

Z Braiły piszą do *Neue fr. Presse* d. 23. bm.: „Stan zdrowia armii jenerała Zimmermana jest nader niepomyślnym. Wprawdzie pozycja, jaką moskiewskie centrum obecnie na południowych wzgórzach Czernawody zajmuje, jest ze stanowiska hygieny bardzo dobrą, może najlepszą ze wszystkich, jakie w Dobruczy znaleźć można, bo powietrze na wzgórzach świeże, a nawet potok przepływa przez środek obozu, ale zanadto długo przebywali przedtem żołnierze w zaraźliwych nizinach, aby straszny dobrucki klimat nie wywarł stanowczo szkodliwego wpływu na ich zdrowie i fizyczną wytrwałość. Tak np. ... dżdżie, gdzie wojska dwadzieścia dni ob... otrzymywali żołnierze tylko mętną na pó... i obrzydliwie śmierdzącą wodę do picia. ... wota też, że malarja i dyzenterja rozg... wały się w wojsku.

„Dwa parostatki moskiewskie, prz... do posługi chorych, przywoziły tu, ... przez ostatnie dwa tygodnie codzienni... więcej chorych z tamtej strony Dunaju... no ich zaraz do szpitali w mieście, kt... wkrótce się przepełniły. Również pe... ośmdziesięciu do dziewięćdziesięciu ... budynkach, w których Moskale urzą... lanse. Domy te są przeważnie piętro... tylko parterowe; przez otwarte okna ... żna widzieć, że te wielkie sale tak są napełnione chorymi, że nawet między łóżkami nie zostawiono próżnego miejsca. Gdyby przez cały dzień i większą część nocy okna nie były otwarte, to chorzy, których tam setkami jak śledzi napakowano, nie mogliby nawet oddechać. Rekonwalescentów usuwają jak można najprędzej, ale na ich miejsce przybywa tak wiele chorych, iż często po pół dnia czekać muszą, zanim łóżko dla nich opróżnionem zostanie. Nie będzie w tem żadnej przesady, jeżeli liczbę chorych żołnierzy moskiewskich w samej Braile poda się na 15.000. Między nimi jest wielu chorujących na epidemiczną febrę i inne zaraźliwe choroby, i dla tego nie można mieć za złe tutejszej gminnej władzy, jeżeli się obawia rozszerzenia epidemii między mieszkańcami, i o całej gospodarce moskiewskiej wcale niepochlebnie się wyraża. Tegoby jeszcze tylko brakowało, aby nieszczęśliwa Rumunia w nagrodę za wcale niechętnie udzieloną gościnność, obok wszystkich innych kłopotów, jeszcze epidemią nawidzona została.

Przy rozpoczętej budowie kolei Bender-Gałac nie wszystko jest w porządku. Przedsiębiorcy Poliakow i Warszawski zobowiązali się dać żywność robotnikom, których tysiące zgodzili; ale pożywienie tym robotnikom dostarczane, jest tak niewypowiedzianie złe, iż oni nie mogąc wytrzymać, zrywają ugodę i wracają do domów ku Odessie Także i przy wypłacie zarobku zdarzają się niekiedy trudności. Skutkiem tego może zajść potrzeba odroczenia terminu otwarcia kolei. Zresztą dopiero w ostatnich dniach postanowiono częściową zmianę kierunku; przedsiębiorcy bowiem przekonali się, że przekopanie góry według pierwotnego kierunku wymagałoby zbyt wielkich ofiar w pieniądzach i w czasie, i dlatego prosili moskiewską naczelną komendę o pozwolenie na odpowiednią zmianę kierunku. Pozwolenie to mieli już utrzymać. W skutek tej zmiany, linia kolei będzie o 15 wiorst dłuższa.“

Azjatycki teatr wojny.

Bitwę stoczoną 25. bm. na polach Wielkiej Jagny i na karskiem płaskowzgórzu, Muktar basza nie wiedzieć dlaczego nazwał Gediklerską. Inna nazwa, np. Kizilska, byłaby może stosowniejszą, ale mniejsza o nazwę. Korespondent *Nowej Pressy* przesłał swoją telegraficzną relację o tej bitwie już z nowej głównej kwatery tureckiej, która teraz znajduje się w aule Kizil-Tepe, położonym na północnych stokach Kizilskich gór. Okoliczność ta wskazuje, że Turcy wysunęli swe wojska wzdłuż gór Kizil aż do granicznej rzeki Arpa-czaj. Z owej depeszy korespondenta *N. P.* zamieszczonej w dzisiejszem wydaniu *Gazety* w rubryce telegramów innych pism, czytelnicy dowiedzą się o kilku szczegółach tej bitwy. Tu zanotujemy tylko, że Turcy zasiedli w zdobytych moskiewskich redutach i że prawe moskiewskie skrzydło cofnęło się z Kiuruk-Dary do Karajala, aułu, leżącego w tem miejscu, gdzie droga z Karsu do Aleksandropola przecina rzekę Kars-czaj.

Z Tyflisu oficjalnie donoszą, że Turkom nie powiodło się w bitwie 25. b. m, ale, że pomimo tego oni się oszańcowują w **z d o b y t y c h** pozycjach. Powtarzamy tutaj tę depeszę jako kurjozum.

Dla Moskali wciąż przybywają posiłki. Wkrótce prawdopodobnie przyjdzie do nowej, a największej ze wszystkich dotychczas, bitwy, w której Moskale będą usiłowali wyparować Turków z Kizilskich gór. Inaczej bowiem pozostaje im cofnięcie się za Aleksandropol, bo przecież nie zostaną w pozycji rozszczepionej na dwoje. Ale cofnięcie się Moskali we własne granice, pociągnie za sobą zmianę w położeniu Tergukasowa, który także będzie musiał pomyśleć o odwrocie.

Sprawozdania sejmowe.

D w u n a s t e p o s i e d z e n i e z d. 28. s i e r p n i a.

(Dokończenie.)

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych, szczepienia ospy i o powiększeniu sił lekarskich w kraju.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Haller.

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu poczynienie kroków właściwych u c. k. rządu w celu wyjednania, ażeby skarb państwa ponosił wydatki sanitarne w Galicji w całości lub przynajmniej w części.

2. W razie, gdyby c. k. rząd żądaniu temu odmówił, upoważnia się Wydział krajowy do wytoczenia sporu przed trybunał państwowy.

3. Sejm przyjmuje zatwierdzająco do wiadomości uchwałę Wydziału krajowego z d. 2. kwietnia 1876 do l. 6970, mocą której ustanowione zostały cztery nagrody — po 200, 180, 150 i 100 złr. w. a. — dla lekarzy lub chirurgów, wyszczególniających się przy szczepieniu ospy ochronnej.

Poseł dr. **M a d e j s k i** zapowiada, że przy specjalnej dyskusji stawiać będzie poprawki. Żałować należy, że sprawę kosztów szczepienia ospy, już zdecydowaną, połączono ze sprawą kosztów sanitarnych, która dopiero jest w toku.

Poseł **Ż u r o w s k i** zapytuje, czy nagrody o których mowa w punkcie trzecim, na ten rok wypłacone zostały.

Sprawozdawca odpowiada, że Wydział krajowy wypłacił ... miał prawo wypłacić na rok ... obciążać budżetu ... przedsięwziął. Wykreślenia z budżetu kwoty na wydatki sanitarne mowca nie wnosi w tem miejscu, ponieważ w tym przypadku Izba nie uchwala budżetu.

Poseł hr. **G o l e j e w s k i** popiera p. Madejskiego, ponieważ nie widzi potrzebnej harmonji pomiędzy wnioskami, a treścią sprawozdania.

P. Henryk hr. **W o d z i c k i** wyjaśnia, jaką myśl miała komisja budżetowa, stawiając swoje wnioski.

P. **G r o c h o l s k i** oświadcza się również za opuszczeniem tego pierwszego ustępu.

W sprawie tej zabierają jeszcze głos pp. hr. Golejewski, Józef hr. Badeni, dr. Madejski. P. Badeni zauważył, że przyjęcie wniosku komisji jest koniecznem, ponieważ rząd przyjął w tej sprawie taktykę milczenia, trzeba więc Wydziałowi krajowemu dać możność w razie takiej taktyki wytoczyć sprawę przed trybunał administracyjny.

Komisarz rządowy p. **B a r t m a ń s k i** opowiada cały przebieg rokowań w sprawie kosztów sanitarnych. Namiestnictwo dopiero teraz odbiera od innych rządów krajowych odpowiedzi, jak sprawa ta stoi w innych krajach koronnych, nie można więc było dotychczas odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, co nie jest bynajmniej objawem jakiegoś uchylania się albo pomijania tej sprawy.

Po odpowiedzi sprawozdawcy punkt pierwszy według wniosków komisji przyjęto.

Co do punktu drugiego p. **P i e t r u s k i** zwraca uwagę, że według statutu krajowego Wydział krajowy nie potrzebuje upoważnienia sejmu do wytoczenia procesu. Sejm może dać Wydziałowi polecenie, aby koniecznie wytoczył proces w razie odmownej odpowiedzi ze strony rządu, dlatego mowca wnosi, żeby w tym ustępie zamiast „upoważnia się“ powiedziano „poleca“.

Poseł dr. **M a d e j s k i** odpowiada, że w razie takiego polecenia Wydział byłby obowiązany wytoczyć proces, choćby do niego pewnych podstaw nie znalazł. Mogło toby być szkodliwem, dlatego mowca wnosi opuszczenie punktu drugiego.

Poseł **P i e t r u s k i** cofa swoją poprawkę, i przyłącza się do wniosku p. Madejskiego, za którym to wnioskiem przemawia również hr. **G o l e j e w s k i**.

Po odpowiedzi sprawozdawcy ustęp drugi odrzucono.

Do ustępu trzeciego p. **Ż u r o w s k i** wnosi dodatek, stanowiący, że uchwała Wydziału traci z d. 1. stycznia moc obowiązującą, czyli, że te nagrody w latach przyszłych rozdawane nie będą.

Poseł hr. **K r u k o w i e c k i** popiera ten wniosek. Rząd nam nawet odpowiadać nie chce w tej sprawie, a więc nie powinniśmy się spieszyć z wydatkami, które rząd ponosić powinien.

Poseł **G r o c h o l s k i** oświadcza się za utrzymaniem nagród, i byłby nawet za ich powiększaniem. Choć to jest obowiązek rządu ustanawiać takie nagrody, godziłoby się, aby kraj ustanawiał je ze swej strony nawet w takim razie, gdyby były przez rząd ustanawiane, bo tu idzie o sprawę zbyt ważną, o zdrowie publiczne, o życie ludzkie.

Poseł **Ż u r o w s k i** obstaje przy swym wniosku, ponieważ nagrody zbyt małe celu nie osiągną. Czy kraj czy rząd je ustanawia, jeżeli nie osiągną celu, to wydatek na nie jest stracony.

Po odpowiedzi sprawozdawcy dodatek p. Żurowskiego upadł, i punkt trzeci bez zmiany przyjęto.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego w Zakliczynie.

Sprawozdawca komisji prawniczej p. Józef Jasiński.

Komisja oświadcza się za utworzeniem nowego sądu powiatowego w Zakliczynie, i oddaniem pod jego jurysdykcję niektórych miejscowości, które dotąd należą do okręgów sądów w Wojniczu, w Tuchowie i w Tarnowie.

Przyjęto *en bloc* bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy, zezwalającej na pobór opłaty od psów w mieście Lwowie.

Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Poseł ks. **S a w a** w obszernem przemówieniu oświadcza się przeciw tej ustawie. Rada gminna lwowska ustanowiła opłaty od psów, w celu zmniejszenia wścieklizny, tymczasem od zaprowadzenia tej opłaty, liczba psów się zmniejszyła, a liczba wypadków wścieklizny powiększyła się. Gdyby Rada gminna przeznaczyła te pieniądze na stypendja dla weterynarzy, na premia za lekarstwa przeciw wściekliźnie, na założenie szpitala dla zwierząt lub tp. rozumiałbym te opłaty, ale jest to tylko fiskalizm; idzie o powiększenie dochodów gminnych, o nic więcej. Mowca stawia wniosek przejścia do porządku dziennego

Poseł **A b r a h a m o w i c z.** Miasto Lwów miało w latach kolejnych dochodu z tego podatku 7600, 5600, 5400 5200 zł. Ponieważ dochód się zmniejsza, więc Rada chcąc to powetować, żąda podwyższenia. To jest główna tendencja tej ustawy.

Poseł dr. **M a d e j s k i** broni uchwały Rady miasta Lwowa, że celem jej nie jest fiskalizm. Skoro liczba wypadków wścieklizny się nie zmniejszyła, to widać, że jeszcze psów jest zadużo, dlatego Rada wniosła podwyższenie podatku.

Poseł hr. **G o l e j e w s k i**, idzie tu tylko o podwyższenie podatku z 2 zł. na 5 złr., zapłacenie 5 złr. nie zabezpieczy psa od wścieklizny. Zgadzam się z wnioskiem ks. Sawy.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, który wyjaśnił, ... sam siebie i sejm nie ... wniosek przejścia do ... głosów prze... ... wnosi,

wodu wchodzić w szczegóły, które Rada miejska po gruntownej rozwadze uchwaliła.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy przyjęto całą ustawę *en bloc*. Poseł Abrahamowicz odstąpił od swych poprawek.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia w Krakowie opłaty od psów. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Poseł Abrahamowicz przemawia przeciw ustawie krakowskiej, ponieważ jest ona wymierzona nie na ograniczenie liczby, ale na wytępienie psów. Nikt od szczenięcia dziesięciodniowego nie zapłaci 4 złr. rocznie. Czy Rada miejska utrzymywać będzie metryki tych psów lub jak je inaczej skontroluje? Mowca zapowiada poprawki do kilku paragrafów.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki wnosi przyjęcie całej ustawy *en bloc* bez względu na poprawki.

Poseł dr. Zyblikiewicz zapewnia, że komisja sanitarna krakowska ułożyła tę ustawę i zdaje się, że na jej zdaniu polegać można.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahamowicz odpowiada, że przemówił jako uproszony przez Towarzystwo ochrony zwierząt, które się także musiało zastanawiać nad tą kwestją, dlatego mowca obstaje przy swych poprawkach, choć z góry widzi że upadną.

Wniosek p. Dzieduszyckiego utrzymał się, ustawę zatem *en bloc* przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 25 po poł.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 28. sierpnia o godz. 6. po południu. Na porządku dziennym wybór Wydziału krajowego.

Trzynaste posiedzenie z dnia 28. sierpnia wieczorem.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia opuściliśmy w pospiechu nazwisko mowcy, który przemawiał w poparciu wniosku wyznaczenia 5000 zł. na remuneracje dla katechetów. Był nim ks. Kitrys. Nadto p. Onyszkiewicz przemawiał za petycją pogorzelców Bursztyna, nie zaś za petycją Towarzystwa pedagogicznego, jak mylnie podaliśmy.

Początek posiedzenia o godzinie 6. minut 28 pop.

Przewodniczący Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy; komisarz rządowy p. Bartmański.

Jedyny przedmiot porządku dziennego stanowi wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców.

Na jednego członka z kurji większych posiadłości głosowało 33, p. Pietruski otrzymał 30 głosów, został zatem wybrany.

Na jednego członka z kurji miast i izb handlowych głosowało 21, p. Smolka otrzymał 17 głosów, został zatem wybrany.

Na jednego członka z kurji mniejszych posiadłości głosowało 69, konieczna większość 35. Poseł Podlewski otrzymał 31 głosów, Hoszard 19, Kułaczkowski 11, Wereszczyński 8. W powtórnem głosowaniu p. Podlewski na 67 głosujących otrzymał głosów 38, został zatem wybrany.

Na jednego członka z całego sejmu głosowało 133, p. Władysław hr. Badeni otrzymał 98 głosów. Najwięcej głosów po nim miał p. Hoszard. Poseł Wł. hr. Badeni został zatem wybrany bardzo znaczną większością.

Na drugiego członka z całego sejmu głosowało 132, konieczna większość 67. Poseł Wereszczyński otrzymał 61 głosów, p. Chrzanowski 51, p. Smarzewski 13. W powtórnem głosowaniu na 133 głosujących p. Wereszczyński otrzymał głosów 104, został zatem wybrany.

Na trzeciego członka z całego sejmu głosowało 131, p. Hoszard otrzymał głosów 62, p. Chrzanowski 52, p. Smarzewski 15, Hausner 1, N. N. 1. W powtórnem głosowaniu na 129 głosujących p. Hoszard otrzymał 69 głosów, p. Chrzanowski 56, p. Smarzewski 3, jedna kartka próżna. Wybranym zatem został p. Hoszard.

Z kolei przystąpiono do wyboru zastępców.

Na zastępcę z kurji większych posiadłości głosowało 34, p. Sawczyński otrzymał głosów 30, został zatem wybrany.

Na zastępcę z kurji miast i izb handlowych głosowało 16. Wybranym został jednomyślnie p. Hausner.

Na zastępcę z kurji mniejszych posiadłości głosowało 50. Wybranym został 32 głosami p. Kowalski.

Na jednego zastępcę z całego sejmu głosowało 79. Wybrany został p. Bieliński 66 głosami.

Z powodu zbyt małej liczby obecnych posłów, marszałek zamknął posiedzenie o godz. 9. min. 45 wieczorem. Następne posiedzenie d. 29. sierpnia o godz. 10. rano.

Czternaste posiedzenie z dnia 29. sierpnia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 rano.

Przewodniczący Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy. Komisarz rządowy p. Bartmański.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi dwóch jeszcze zastępców członków Wydziału krajowego z całego sejmu.

Na drugiego zastępcę z całego sejmu głosowało 105 Poseł Alfons Czajkowski został wybrany 76 głosami, nadto otrzymali pp. Wernicki 15, Jan Czajkowski dwa głosy i kilku innych po jednym głosie.

Na trzeciego zastępcę z całego sejmu głosowało 110. Głosy tak się rozstrzeliły, że najwyższa liczba, którą otrzymali pp. Onyszkiewicz i Ohrymowicz, wynosiła 28. Dalej otrzymali p. Wernicki 22, Pilat 18, Jan Czajkowski 10 itd.

W powtórnem głosowaniu brało udział 112, konieczna większość 57. Otrzymali pp. Onyszkiewicz 40, Ohrymowicz 26, Wernicki 25, Jan Czajkowski 12, Pilat 9 itd., znowu więc nastąpiło rozstrzelenie się głosów.

W ściślejszym wyborze między pp. Onyszkiewiczem i Ohrymowiczem, na 109 głosujących p. Onyszkiewicz otrzymał 79 głosów, p Ohrymowicz 28, dwie kartki były nieważe, wybrany został p. Onyszkiewicz.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o kredycie dodatkowym c. k. Rady szkolnej krajowej na rok 1877. Sprawozdawca p. Smarze[...]

Jak już w[...] siedzenia p[...] zł. Kom[...]

[...]

poprawki raz odrzucone, drugi raz w tej sesji wnoszone być nie mogą.

Poprawka ks. Jasienickiego nie znajduje wymaganego przez regulamin poparcia, zatem upada i wniosek komisji zostaje bez zmiany przyjętym.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu ochron dla małych dzieci w Krakowie.

Sprawozdawca komisji p. Smarzewski.

Komisja wnosi udzielenie zasiłku w kwocie 550 złr. za r. 1877 i umieszczenie w preliminarzu na rok 1878 zasiłku rocznego w takiejże kwocie.

Poseł Aleksander Jasiński z uwagi, że inne ochronki, a mianowicie lwowska, nie wnosiły podobnych petycyj, jedynie z obawy odrzucenia, wnosi, ażeby sejm wyznaczył 2000 złr. na zasiłki dla ochronek w kraju, do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Poseł hr. Golejewski nie widzi potrzeby dawania tym, którzy nawet nie proszą, i jest przeciwny datkowi.

Poseł Kupczyński żąda bliższego wyjaśnienia, dlaczego ta subwencja ma być daną.

Poseł Kamiński zwraca uwagę, że ochronka stanisławowska podała petycję o subwencję, i zgadza się z wnioskiem p. Aleksandra Jasińskiego.

Poseł dr. Zyblikiewicz wyjaśnia, że subwencję tę dawała ochronom krakowskim b. rzeczpospolita krakowska, następnie przyjął ten obowiązek rząd, a obecnie spadł on na kraj. Idzie tu zatem tylko o dopełnienie obowiązku.

Poseł Jasiński odpowiada p. hr. Golejewskiemu i obstaje przy swoim wniosku.

Poseł Henryk hr. Wodzicki wyjaśnia, że subwencja ta już corocznie pod innym tytułem była płaconą. Tu idzie tylko o nadanie jej właściwego tytułu. Co do wniosku p. Jasińskiego mowca wnosi poprawkę, aby niniejszy zasiłek przyznać, zaś Wydziałowi krajowemu przeznaczyć do rozporządzenia na zasiłki dla ochronek 1500 złr.

Poseł ks. Krasicki z uwagi, że płacenie tych 550 złr. jest obowiązkiem rządu, wnosi, aby nie uchwalać tej kwoty, lecz wezwać rząd, aby ją nadal wypłacał.

Po przemówieniu osobistem hr. Golejewskiego, który zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby nie uznawał pożyteczności ochronek, i po odpowiedzi sprawozdawcy przystąpiono do głosowania.

Poprawka ks. Krasickiego upadła, p. Henryk hr. Wodzicki cofnął swoją poprawkę, wniosek p. Aleksandra Jasińskiego odrzucono i wniosek komisji bez zmiany przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Władysława Wolańskiego w przedmiocie zasiłku dla pogorzelców miasteczka Jazlowca.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki.

Komisja budżetowa wnosi udzielenie zasiłku w kwocie 500 złr.

Poseł Władysław Wolański ze względu na ciężkie potrzeby i wielką nędzę pogorzelców jest za udzieleniem 2000 złr.

Poseł Matkowski popiera tę poprawkę. a na przypadek jej odrzucenia stawia poprawkę ewentualną, żądającą udzielenia 1500 złr. zasiłku.

Poseł dr. Zoll popierając obie powyższe dwie poprawki, na przypadek ich odrzucenia wnosi udzielenie 1000 złr.

Poseł hr. Golejewski nie chce dalej posuwać takiego targu i oświadcza się za udzieleniem 2000 złr.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy uchwalono udzielenie zasiłku w najwyższej proponowanej kwocie 2000 złr.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożeń Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji Sanu i rzeki Brnia.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Wernicki.

W sprawie regulacji Sanu komisja stawia następujące wnioski:

a) Sejm krajowy odstępuje od warunku zawartego w uchwale z d. 3. października 1874 r., według którego regulacja Sanu między Przemyślem a Składem Solnym miała być wykonaną w ciągu lat czterech, i zgadza się na rozłożenie robót regulacyjnych na lat siedm.

b) Jeżeli konkurencja do końca r. 1878 nie zgodzi się na wszystkie warunki regulacji pod względem kierunku, prestacji i w ogóle pod każdym innym względem, przyzwolony na ten cel zasiłek cofa się.

c) Otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1878 w kwocie 7143 złr. w. a. jako pierwsza rata zasiłku z funduszu krajowego, wypłacalna pod warunkami wyżej wymienionemi.

Uchwalono bez dyskusji.

W sprawie regulacji Brnia, komisja stawia następujące wnioski:

I. Sejm krajowy odstępuje od uchwały swej, powziętej na posiedzeniu dnia 25. maja 1875, zawierającej warunek, że wówczas tylko przeznacza 6000 złr. ze skarbu krajowego na regulację Brnia Starego i jego dopływów, jeżeli czwartą część kosztów regulacji pokryje skarb państwa.

II. Przeznacza 6000 złr. jako zasiłek krajowy na pokrycie wydatków tej regulacji, jeżeli skarb państwa taką samą kwotę na ten cel udzieli.

III. Reszta kosztów po potrąceniu tych obydwóch zasiłków, mają pokryć strony interesowane.

W zastosowaniu II. punktu niniejszej uchwały poleca się wstawić w budżet na rok 1878 kwotę 6000 złr. jako jednorazowy zasiłek.

Poseł Wł. hr. Badeni wnosi połączenie punktu drugiego z trzecim w jedną uchwałę, na co komisja się zgadza i co też Izba uchwala.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu funduszów krajowych na r. 1878.

Sprawozdawca ogólny z budżetu p. Zyblikiewicz.

Komisja budżetowa przedkłada sejmowi preliminarz funduszu krajowego na r. 1878. W sumarjuszu podaną jest suma wydatków na złr. 2,499.593, w rzeczywistości jednak wydatki będą znacznie większe, po oddaniu bowiem preliminarza do druku, powiększyły się w skutek uchwał sejmu, jak n. p. na drogę Podhajocką lub Kolbuszowską, i powiększą się jeszcze wobec sprawozdań różnych komisyj już wygotowanych. Mimo to nie zajdzie potrzeba powiększania dodatków do podatków.

W rozpraw[...] głos [...]

[...]

darczych i inne podobne wymysły przestaną może w końcu prowadzić kraj do ubóstwa.

Poseł Chrzanowski. Będę się starał bardzo krótko odpowiedzieć poprzedniemu mowcy, ze względu na krótki czas sejmu. Powiedział on, że należy zniżyć dodatki do podatków, bo skoro komisja przewiduje, iż podatki będą podwyższone, to dodatki i tak staną się wyższe. Jeżeli szanowny poseł nie chce, ażeby w skutek podwyższania podatków rządowych podwyższały się dodatki, to niech się zwróci do swoich przyjaciół politycznych w Radzie państwa, żeby nie wotowali za podwyższaniem podatków. Dziwnem jest przytem, że posłowi Jasienickiemu takim ciężarem zdaje się te kilka milionów, gdy tamte 40 milionów, które płacimy do skarbu we Wiedniu, zdają mu się wcale nie ciężyć. (Brawa i oklaski). Ja potrzeb kraju nie uważam za zbytek, ani ofiar, jakie na pokrycie tych potrzeb ponosić trzeba, nie mam za plagi, dlatego z przyjemnością za wnioskami komisji głosować będę. Poseł Jasienicki powiada, że nam drogi niepotrzebne, bo po nich nie mamy co wozić. Gdyby był rząd dawniejszy nie zaniedbywał budowy dróg, mielibyśmy dzisiaj co po nich wozić, i dlatego chcemy drogi budować, aby nasi następcy mieli co po nich wozić. (Brawo).

P. Skrzyński odpowiada ks. Jasienickiemu, że komisja budżetowa pamiętała o oszczędnościach, ale niepodobna robić takich oszczędności, któreby później sprowadzały straty, i dlatego zniżenie podatków okazało się niepodobnem.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki. Słyszeliśmy, że kraj jest ubogi, ale cóż jest przyczyną tego ubóstwa? Według ks. Jasienickiego kredyt, autonomia i zaprowadzenie maszyn gospodarskich, według mnie lenistwo, brak kredytu, brak komunikacji. Podatki, które tu uchwalimy, mogą być jedynie użyte na potrzeby kraju, na podniesienie komunikacji, szkół, na podniesienie kredytu, gdy tymczasem podatki, które płacimy rządowi, są ekonomicznie w największej części dla kraju stracone.

Poseł ks. Krasicki odpowiada p Chrzanowskiemu, że nie posłowie ruscy, ale posłowie polscy w delegacji przyczyniają się do powiększenia podatków. Dodatki do podatków na cele krajowe dlatego bardziej ciężą na narodzie ruskim niż większe od nich podatki rządowe, że te dodatki są obracane na cele nieprzyjaźne narodowi ruskiemu.

Sprawozdawca dr. Zyblikiewicz odpowiada, że dodatki krajowe wynoszą $2\frac{1}{2}$ mil., a rządowe 35 do 36 milionów, z których na cele produkcyjne albo zgoła nic albo bardzo mało się zwraca. Skarb państwa nie buduje ani jednej drogi, nie założy ani jednej szkółki. Te 35 do 36 milionów dlatego są dotkliwe, że się nie wracają do kraju, a te $2\frac{1}{2}$ miliona są złotym deszczem, który kraj użyźnia. Komisja myślała nad zniżeniem dodatku, lecz okazało się to niemożebnem, ks. Jasienicki także nie wskazał na czem te 240.000 złr. oszczędzić.

Ks. Krasickiemu odpowiada mowca, że nic zobaczy on krzywdy swojej narodowości przy rozkładzie budżetu. Nie to zatem was boli, ale co innego. Gdybyśmy wspólnie, zgodnie, po bratersku postępowali toby was mniej bolało, ale gdy nieprzyjaźnie względem siebie stoimy, to tych, którzy są w mniejszości, boleć musi. Po co jednak mamy stać nieprzyjaźnie! Postępujmy po bratersku a obu stronom lżej będzie. (Brawo.)

O godz. 1. min. 45. po południu marszałek zamyka ogólną rozprawę nad budżetem i odracza posiedzenie do godziny w pół do piątej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— **Opera.** Onegdaj dawano zawsze świeży „Bal maskowy“ Verdiego, w którym zobaczyliśmy po raz pierwszy nowego tenorzystę p. Bonacich, po powrocie z wycieczki pannę Gabbi i po raz wtóry p. Valchieri. Pannę Gabbi witała publiczność sympatycznie, ale nie mniejsze powodzenie miał także p. Bonacich, który huczne sobie szczególnie zdobył oklaski za wdzięczną arję w akcie drugim, wykonaną z wielką brawurą, tudzież aktem trzecim, w którym p. B. śpiewał z nadzwyczajnym wyrazem. Głos p. B. w wyższych tonach jest silny i dźwięczny a śpiew jego nie przekracza nigdy właściwej miary. Postawa za to i akcja wiele pozostawia do życzenia. Zresztą czekamy dalszych występów. P. Valchieri za arję ostatniego aktu, którą śpiewał z odpowiednią siłą zasłużył na pochwałę, chociaż najwięcej zdobyła sobie oklasków panna Marco za partję „pazia“, wykonaną z wdziękiem i humorem.

— W sobotę d. 1. września odbędzie się w sali ratuszowej koncert p. Tymoteusza Adamowskiego, młodego skrzypka, który dopiero w tym roku skończył konserwatorjum warszawskie i jako pierwszy uczeń obdarzony niepospolitym talentem otrzymał od konserwatorjum stypendjum na kilkoletnie kształcenie się za granicą. P. Adamowski przeszłej zimy występował dość często na estradzie w Warszawie, a przed paru miesiącami dawał tam pożegnalny koncert. Owoż z tego powodu pisma warszawskie wielkie grze jego i talentowi oddawały pochwały, a przedewszystkiem podnosiły artystyczną werwę, wielkie przejęcie się i nieprzebrane zasoby uczucia. Przed paru dniami słyszeliśmy grę p. A. w prywatnem kółku i ocenę krytyków warszawskich w zupełności podzielamy. — Rzeczywiście p. A. obok niepoślednio wyrobionego mechanizmu, posiada taką rzewność, taką śpiewność, tyle uczucia i myśli w swej grze, że najsurowszy i najbardziej wymagający krytyk nietylko przypisze mu znakomity, pierwszorzędny talent, ale także wespół z Henrykiem Wieniawskim, rokować mu będzie wielce świetną przyszłość.

— Nowy kurs nauki robót pończoszkowych na maszynach, rozpoczyna się w Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ z d. 1. września b. r. Osoby chcące korzystać, raczą się wcześnie zgłosić do biura Stowarzyszenia w Rynku 1. 10 I. piętro, gdzie potrzebne otrzymają objaśnienia. Równocześnie przypominamy szanownej publiczności, że pracownie Stowarzyszenia krawiecka i szycia białego, przyjmują wszelkie zamówienia sukien i bielizny tak pojedynczo jak też całe wyprawy, polecając się znanym gustem i dokładnością roboty.

Biuro wywiadowcze pośredniczy w dawaniu [...]cielek, bon, panien i klucznic, ręcząc za oso[...]ych uzdolnienie.

[...] Podaje się do publicznej wiadomości, iż za[...] szkoły sług we Lwowie odbywać się będą [...]szą niedzielę września t. j. 2. przyszłego [...] od 3—5 godz., w kancelarji szkoły Pira[...] (dawniej t. z. wzorowej grecko-katolickiej), [...]gie piętro, dom Lewakowskiego.

[...]nnice nowe winne się wykazać książecz[...]bowemi lub świadectwem swych służbo[...]

[...]pomina się zarazem, że dla umiejących czy[...] otwarty będzie kurs praktyczny.

[...]iewać się należy że panie nasze, jak do[...]ak i nadal gorącem swem poparciem [...]łanie sług na naukę, przyczynią się do

rozwoju tej instytucji, która wspólne dobro stron obu ma na względzie.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 30. sierpnia b. r. o godz 6tej wieczorem

— Władysław Hubicki, Lwowianin, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Dla dogodności obcych na wystawę krajową przybywających, komitet wystawy zabezpieczył znaczną ilość pomieszkań urządzonych i dogodnych, a stosunkowo po cenach umiarkowanych w domach prywatnych.

Podając wynik ten do publicznej wiadomości, zawiadamia zarazem komitet, że mieszkania takie mogą być na żądanie interesowanych wskazane przez urząd kwaterniczy miasta Lwowa, umieszczony w ratuszu na dole od strony północnej.

— **Wiadomości policyjne.** Zeszłego czwartku aresztowano i oddano do c. k. sądu krajowego Franciszkę Ż, żonę kucharza, jako poszlakowaną o rozmyślne uduszenie własnego dziecka. Dziecię jej, córeczkę, która dopiero trzy dni żyła, znaleziono dnia 22. b. m. wieczór nieżywą w kamienicy pod l. 11 przy ulicy Sykstuskiej.

Piętnaście wypadków utonięcia mamy do zanotowania z ostatnich trzech tygodni. W rzece Serecie utonął dnia 1. b. m. czteroletni chłopczyna z Białej w Dniestrze dnia 2. b. m. chłopak wiejski z Wołkowiec, w studni podwórzowej dnia 8. b. m. utonęła dwunastoletnia dziewczyna z Krogulca, w Bystrej dnia 9. b. m chłopaczek z Ułyczna; tegoż dnia utopiła się w studni robotnica z Frydrychowej w Rabie parobek z Kasinki, i małe dziewczę wiejskie z Kozowej; dnia 13. utonęło dwuletnie dziecię w Luśnej, dnia 14. włościanka z Turki górnej, tegoż dnia małe dziecię w Potyliczu; dnia 15. b. m. utonął w studni trzyletni chłopczyk z Płonnej, dnia 18 czeladnik tapicerski z Swirczkowa, dnia 20. b. m. czteroletni chłopczyna z Monasterza, dnia 23. b. m dwaj flisowie z Rybna w Czeremoszu pod Załuczem. (*G. L.*)

Od dnia 9. do 23. b. m. otrzymaliśmy z prowincji ośm doniesień o samobójstwach. W Rożnowie, w powiecie śniatyńskim powiesił się dnia 9go b. m. włościanin, oddany nałogowi pijaństwa; w Czerwonogrodzie w Zaleszczyckiem dnia 10. poderznął sobie gardło włościanin cierpiący na nieuleczalną chorobę, w Jaworowie powiesił się dnia 12. b. m. aresztant uwięziony za kradzież; w Sołotwinie dnia 13. b. m. 73 letni starzec izraelita; w Radziechowej, w powiecie żywieckim dnia 20. włościanin oddany nałogowi pijaństwa; w Wilkowicach w powiecie bialskim dnia 20. b. m. poderznęła sobie gardło włościanka, aresztowana za udział w kradzieży; w Gródku dnia 21. powiesił się tamtejszy szewc, przygnieciony nędzą; w Roznoszynie, w powiecie zbarazkim, poderznęła sobie gardło brzytwą dnia 23. b. m. włościanka, chorująca od dłuższego czasu (*G. L.*)

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Marjana Neniczkę ze Lwowa do starostwa w Tarnopolu.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Artura Pędrackiego, auskultantem bezpłatnym.

— **Przemyśl**, 27. sierpnia. (Popis straży ogniowej, festyn „Gwiazdy.) W niedzielę dnia 2. września b. r. odbędą się w Przemyślu dwie uroczystości, obie zarówno sympatyczne, dla swych pięknych celów. Pierwszą z tych uroczystości będzie jeneralne ćwiczenie straży ogniowej ochotniczej i miejskiej, drugą zaś będzie festyn na zamku na dochód „Gwiazdy przemyskiej.“

Porządek jest następujący: O godzinie 12. w południe wyruszy straż ogniowa z taborem pożarnym ze strażnicy do rynku, gdzie trzy kamienice będą w przypuszczalnym ogniu, tak środkowym, jakoteż i zewnętrznym, rozszerzającym się dalej w miasto. Po ugaszeniu pożaru wszelkiemi możliwemi sposobami ratunku, uszykuje się straż do defilady z taborem i muzyką „Harmonii“ na czele. Po uszykowaniu się nastąpi marsz przez główną ulicę Franciszkańską i Lwowską, i defilada na rynku. Zakończenie o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa.

Po południu o godzinie 3. strzały moździerzowe ogłoszą rozpoczęcie się festynu „Gwiazdy przemyskiej“, na zamku, gdzie urządzoną będzie loterja fantowa, strzelnica o 5ciu tarczach, bufety, cukiernia, losowanie fantów i t. p. Podcza festynu przygrywać będzie kapela „Harmonii“ ze Lwowa, najulubieńsze utwory muzyczne. Na zakończenie spalone będą ognie sztuczne, u podnóża góry zamkowej. Spodziewamy się licznych gości tak z najbliższej jakoteż i dalszej okolicy. W razie niepogody, festyn odłożony będzie na następną niedzielę.

— **Kraków**, 27. sierpnia. Nuncjusz apostolski w Wiedniu arcybiskup Jacobini, który wyjechał z Wiednia do Freistadt na Szlązku, zaproszony tam przez hr. Larischa, przybędzie do Krakowa, jak nas zapewniają, we czwartek 30. o godz. 9. wieczór i stanie u XX. Misjonarzy na Kleparzu. Na granicę wyjedzie dla spotkania nuncjusza przełożony misjonarzy ks. Subieille, oraz te osoby, które zechcą wziąć udział w przyjęciu nuncjusza. Jako reprezentant stolicy apostolskiej, nuncjusz przyjmowany będzie przez władze z honorami należnemi i powitany w dworcu kolei. O ile dotąd wiadomo, bo program kilkodniowego pobytu tutaj nuncjusza nie jest jeszcze naznaczony, arcybiskup Jacobini przyjmować będzie duchowieństwo w piątek o godz. 10tej rano, poczem inne osoby, które zechcą złożyć mu uszanowanie. W niedzielę dokona nuncjusz poświęcenia nowego kościoła Misjonarzy na Kleparzu, a obrząd ten rozpocznie się już o godz. 7mej rano. Tego dnia nuncjusz obiadować będzie w klasztorze Misjonarzy.

Konsystorz metropolitalny grecko-katolicki we Lwowie rozesłał do dekanatów okólnik zapowiadający przyjazd nuncjusza apostolskiego w Wiedniu arcybiskupa Jacobiniego do Lwowa, dopiero na d. 22. września. Zarazem wzywa alumnów do stawienia się we Lwowie i zaleca parafiom dekanatu gródeckiego, aby powitały nuncjusza w przejeździe w Gródku.

Wczoraj przewieziono z Prus przez Kraków na linię bojową dla wojska moskiewskiego ołów w 30 wagonach.

† **Karol Firecki** przed paru miesiącami w jednym ze szpitali paryskich na słabość sercową zmarły; — pochodził z Pułtuska. Wziąwszy udział w patrjotycznych działaniach i walkach w r. 1846 i 1848 smutnie zakończonych, ś. p. Karol zamieszkał stale w Paryżu!, gdzie ukończywszy nauki dla utrzymania niezależnego życia potrzebne — przez lat 20 piastował posadę konduktora min w inżynierji miasta Paryża. Po wojnie francusko-pruskiej, zpowodu panującej we Francji russomanii — jak wielu innych polskich emigrantów Firecki oddalony z posady — utrzymywał się z prac u prywatnych inżynierów.

Za zdolne i gorliwe prace szanowany i lubiony przez swych zwierzchników, Firecki, przez całe życie na emigracji przywiązany syn Polski, bez przerwy należał do prac i działań utrzymujących patrjotyzm, wytrwałość i nadzieję wyswobodzenia ojczyzny. Mając ciągle na myśli, by się stać użytecznym Polsce. Firecki przez cały pobyt w Paryżu uczęszczał na wykłady i kursa najznakomitszych francuskich ekonomistów, agronomów, chemików i mineralogów, lecz fatalność wszystko zniszczyła; nader liczne i wielocenne użyteczne naukowe rękopisma i notaty ze słuchanych kursów układane, tudzież mineralogiczne zbiory i znakomite dzieła do tych prac przywiązane — po śmierci Fireckiego właściciel i dozorca domu, w którym on mieszkał, za zaległe komorne sprzedał. — Tak ostatecznie i zwykle kończą we Francji i w innych stronach już nieliczni starzy emigranci — niezachwiani obrońcy Polski i jej imienia; przeciwnościami rozbici, i od krajowców opuszczeni.

W życiu prywatnem Firecki odznaczał się poczciwością i dobrocią serca bez granic, dzielił on się z biednemi nadewszystko z emigracyjnemi towarzyszami ostatnim groszem i ostatnim kęsem pożywienia; biedni i mało doświadczeni emigracyjni towarzysze mieli w Fireckim zawsze gotowego tłómacza, przewodnika i obrońcę ze swej kieszeni koszta i wydatki ponoszącego Zacny ten człowiek nawet swojemi zatrudnieniami sfatygowany lub na zdrowiu cierpiący, nie odmawiał potrzebnającym swych usług, w ogólności miał sobie za obowiązek biednym i nieszczęśliwym ze wszelką jaką mógł pomocą pospieszyć najpierwszy.

— **Statystyka małżeństw.** Ciekawym objawem jest z każdym rokiem liczba małżeństw. W Przedlitawii w r. 1874 zawarto 194 815 małżeństw, w r. 1875 spadła ta liczba na 180.349, w ubiegłym roku (1876) w związki małżeńskie wstąpiło tylko 176.148 osób.

— **Księżyce Marsa.** Zbliżenie się obecne planety „Mars“ do naszej ziemi, dozwoliło obserwować ją dokładniej, tak, iż astronom w Washingtonie, profesor A. Hall, z pomocą wielkiego refraktora o 26 calach średnicy dostrzegł, że Mars posiada dwa księżyce, których dawniej nie można było dostrzedz, gdyż satelity te tak blisko krążą około planety, że nikną w jego promieniach. Odleglejszy z tych księżyców ma okrążać Marsa w ciągu 30 godzin, bliższy jeszcze spieszniej, lecz obliczyć jego biegu nie było można.

— **Rozcieńczone lekarstwo.** Jeden z osławionych homeopatów wiedeńskich posłał do apteki kartkę, w której żądał od aptekarza, aby mu pewną dozis belladonny rozcieńczył x razy. Pomocnik aptekarza nie wiedząc jakim sposobem wykonać żądanie, spytał szefa, co ma czynić.

— Belladona tak rozcieńczona nie przyniesie skutku, daj mu pan wody destylowanej, to na jedno wyjdzie.

Tak się też stało, ale nie minął i kwadrans, gdy służący p. homeopaty wraca nazad. Pomocnik przeraził się, bo sądził, że doktor poznał się na żarcie.

— Czego pan sobie życzy? zapytał.

Pan doktor każe się kłaniać, odrzekł posłaniec, i prosi aby rozcieńczyć jeszcze bardziej lekarstwo, bo jeszcze jest za silne.

— **Cesarz chiński** zakazał wszystkim swym poddanym, a zwłaszcza też urzędnikom, uczonym i żołnierzom używać opium. Donosi o tem najnowsza poczta. Zakaz ten wydany został na prośbę Kwo-Sang Tao i towarzyszy, ambasadorów chińskich w Londynie. Rzecz naturalna, że karygodnem jest palenie opium dopiero po upływie lat trzech, poczem rozporządzenia te namiestnicy zmienią stosownie według lokalnych potrzeb.

— **Składki w Polsce.** Niedawno w Grodnie jeden z dygnitarzy moskiewskich, który zbierał składki na walecznych Słowian, przywłaszczył sobie znaczną część tych pieniędzy, i jakkolwiek nie ulotnił się za granicę, ale przeniesiony został do innego miejsca do Moskwy; rząd pokrył ukradzione przez czynownika pieniądze i zatarł wszystko, aby nie robić skandalu. Dziś mamy jeszcze lepszą tego rodzaju awanturę w Warszawie; odkryto bowiem pomiędzy moskiewskiemi urzędnikami w Warszawie i na prowincji formalnie popełniane złodziejstwa, z powodu zbierania składek na rannych „wojowników moskiewskich“. Przekonano się, że ani mniejsza połowa składek nie dochodzi rąk komitetu warszawskiego, na czele którego stoi hrabina Kotzebue, — przekonano się także, iż pomiędzy moskiewskiemi urzędnikami, systematyczne potworzyły się komisje, aby zbierać składki na swoją rękę i na wyłączną korzyść swojej kieszeni — sądzono, że rząd, zajęty wojną, nie będzie miał czasu zwrócić uwagi na to, i że choć o tem dojdą go głuche wieści, powie sobie: „to nie moje pieniądze“, — tymczasem, gdy się o tem dowiedział hr. Kotzebue, zerwał się choć stary jest, na równe nogi i zawołał cały w gniewie: — Przekonajże tu Polaków o szlachetności naszej sprawy — kiedy Moskwa do Polski samych złodziei przysyła!... Z nadzwyczajną tedy energią, z polecenia Kotzebuego, wzięto się do tych panów, szczególniejszego rodzaju „słowianofilów“ i już nawet podobno dużo ich zaaresztowano, ale, o ile się dowiedzieć mogłem, publicznej z tego sprawy nie będą robić, bo to straszna kompromitacja dla rządu. Opowiadano mi, że gdy hr. Kotzebue telegrafował o tym fakcie do cara, miał odebrać taką odpowiedź od niego:

„wysłat' maszenników administratywnym parjadkom w Sybir, no małczat“.,

co znaczy po polsku:

„wysłać oszustów sposobem administracyjnym w Sybir — lecz milczeć“.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 34 i 35 *Ruchu literackiego*: Konserwatyści (artykuł wstępny); Dystyngowana mania niepopularności (art. wstępny); Pierwsza miłość przez F. Jeske-Choińskiego; Dwie pieśni dagestańskie, poemat przez J. S. (c. d.); Droga biedy, wiersz Stefana z Opatówka; Do Nikodema Biernackiego, wiersz Cyprjana Norwida; List pani Katarzyny Kossakowskiej, kasztelanowej Kamińskiej do Szczęsnego Potockiego; Jeszcze o dawnych posiadłościach polskich nad brzegami Czarnego morza przez Edwarda z Sulgostowa; Przyczynek do biografii jenerała Sokolnickiego, przez M. Hulewicza; Lwów w drugiej połowie 1809 r., przez S. Kunasiewicza (c. d.); Z księgi Silwa Rerum narodowych, przez M. Hulewicza; Aniela, powieść przełożona przez Wandę Młodnicką; O kształceniu wiedzy, przez Ksawerego Pietraszkiewicza; Przegląd literacki: Historja i krytyka o dziele Fr. hr. Skarbka p. n. Królestwo Polskie od epoki początku swego aż do rewolucji listopadowej, przez Stefana Buszczyńskiego (c. d.); Higiena moralna, przez ks. A. Słotwińskiego, ocenił Teofil Lenartowicz; Towarzystwo pedagogiczne: Jedenaste walne zgromadzenie w Tarnopolu (dokoń.); Miscelanea: Z kroniki lwowskiej, Z działu matematycznego literatury: Stanisław Ziembiński i Wawrzyniec Żmurko; Dr. Zygmunt Bośniacki, Pisma Antoniego Goreckiego, Odezwa Karola Förstera; Nekrologia: Aleksander Kotsis. Drobne wiadomości literackie, artystyczne i naukowe; Od administracji. Prenumerata *Ruchu* wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.; na prowincji i zagranicą: kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 złr.

We wstępnych artykułach obu tych numerów redakcja porusza sprawy wielce żywotne, wyjaśnia w nich bowiem rzeczywiste znaczenie naszych konserwatystów, i charakteryzuje chorobę tej partji właściwą, a znaną pod nazwą „manii niepopularno-

ści". Uwagi w tych artykułach zawarte, polecamy pamięci i rozważaniu osób i partji interesowanych, znajdą w nich bowiem przestrogę i tyle im potrzebną naukę. Czytelnicy mają sposobność poznać talent nowego naszego powieściopisarza Jeske-Choińskiego. Ruch bowiem zaczął drukować piękną jego powieść „Pierwsza miłość". Jest to talent odznaczający się, który ma świetną przyszłość przed sobą. List pani Kossakowskiej do Szczęsnego Potockiego, O posiadłościach polskich nad Czarnem morzem i przyczynki do biografii jenerała Sokolnickiego, wypełniają dział historyczny tych dwóch numerów, ciekawym materjałem. — Z działu krytyki zasługują na uwagę recenzja Stefana Buszczyńskiego, dzieła Fr hr. Skarbka i ocena napisana przez Teofila Lenartowicza, dzieła ks. Słotwińskiego p. n. Higiena moralna. Ruch literacki jak treść tu wspomniana wykazuje, jest pismem zupełnie odpowiadającem potrzebie umysłowej naszego narodu i powinno znaleźć szerokie koło czytelników.

Sejmowe.

Lwów dnia 22. sierpnia.

Fremdenblatt donosi, że z Wiednia wydane zostały „dyspozycje strategiczne" — nie w celu obrony interesów monarchii z granic jej wschodnich i południowych, broń Boże! ale przeciwko sejmowi galicyjskiemu z tego powodu, że tenże sejm w imieniu kraju oświadczył chęć, iż z zapałem pójdziemy za głosem cesarza, gdy on zagrożony „obrony interesów monarchii przeciwko groźnym dla niej dążnościom powoła wierne swe ludy".

To te dyspozycje strategiczne rządu austrjackiego spowodowały marszałka do odłożenia rozprawy sejmowej na ostatnie posiedzenie, kiedy owe dyspozycje nie będą już mogły zaszkodzić wewnętrznym interesom naszego kraju. W skutek tego, i dziś doznali zawodu ci wszyscy, którzy spieszyli na posiedzenie w nadziei, że może tu będą na rozprawy adresowe.

Posiedzenie ciągnęło się przez pierwsze dwie godziny bardzo leniwo. Trochę pieprzyku dodało mu starcie prezydentów miast Lwowa i Krakowa w kwestji wspierania ochronek z funduszu krajowego. Później jednak znowu przechodziła izba z przedmiotu na przedmiot: zawotowano zapomogę dla pogorzelców jazłowieckich, subwencję z funduszów krajowych na koszta regulacji Sanu pod Przemyślem i na usunięcie błot przy rzece Bysia — i tak doszedł sejm nareszcie do rozpraw nad budżetem, preliminarzem budżetowym na rok przyszły.

Rozprawy były krótkie, ale cięte; przypomniały one sejmowi stare czasy boju świętojurskich. Mianowicie wystąpił najpierw poseł ks. Jasienicki, o którym ktoś trafnie wyraził się, że zastępuje on dziś w galicyjskim sejmie *malum necessarium* podobnych figur, jak ks. Zakliński, wyrzeczonych niezmiernie długi wykład o tem, jakby to dobrze było, gdyby można coś zaoszczędzić w budżecie krajowym. Ks. Jasienicki, który jest katechetą w Samborze, użył w tym wykładzie o finansowości porównania z praktyki szkolnej: powiedział, że znał raz profesora, który miał zwyczaj, gdy karał uczniów, do pięciu kijów wyrokiem przysądzonych, pod tytułem przyczynka dodawać jeszcze dziesięć.

Otóż zdaniem ks. Jasienickiego owe pięć kijów to podatki państwowe, zaś dziesiątka dodatkowa, to dodatki krajowe. Na to odciął mu znów p. Chrzanowski, że jeżeli ks. Jasienicki przemawia tak gorliwie za oszczędnością w budżecie krajowym wynoszącym trzy miliony złr. to niechaj wystąpi na swoich przyjaciół politycznych ażeby w Radzie państwa nie popierali wszelkiemi siłami ministerjalnych preliminarzy budżetowych, w których rozchodzi się o parę set milionów złr. To charakterystyczne — powiedział p. Chrzanowski, że ks. Jasienickiego owe setki milionów, jakie pochłania skarb państwa tak bolą, jakby otrzymał pięć kijów, zaś 34% dodatków krajowych przyrównał do dziesięciu kijów, pomimo że dochód z krajowych dodatków głównie bywa obracany na cele produkcyjne, na wspomożenie oświaty i zamożności kraju.

Ks. Krasicki odparł na to starym konceptem o *bolszyństwi* świętojurców w kraju — że musi jego przyjaciół politycznych boleć budżet krajowy, gdy oni *bolszost' w kraju, a menszost' w sojmi*, nie mogą temi pieniądzmi rozporządzać.

Zapomniał jednak ks. Krasicki, że jeżeli członków jego stronnictwa tak mało znajduje się w sejmie, to już ten fakt sam przez się świadczy, jak nielicznem i bezsilnem jest ono w rzeczywistości. „Chcecie walki — odpowiedział mu poseł Zyblikiewicz — a większość kraju walki nie chce, i dlatego jesteście dziś zwyciężeni. Zaprzestańcie walczyć, a zaoszczędzicie sobie tej goryczy, jaką wlewa zwycięztwo przeciwnika w duszę pokonanego. Dlatego to parę milionów budżetu krajowego, którego użyteczność bezpośrednio wszyscy czujemy, boli was więcej, niż owych 26 milionów, które z kraju wychodzą do skarbu państwa, i jak wiadomo, nie powracają ztamtąd w zbyt wielkiej obfitości."

Są to prawdziwie złote słowa, które zapewne nie przebrzmią w kraju bez echa.

Telegramy innych pism.

Peszt 27. sierpnia. Przedstawienia czynione Porcie z powodu okrucieństw, jakich się Turcy dopuszczali, nie mają wcale politycznego charakteru; są tylko wykonaniem obowiązku ciążącego na wszystkich członkach konwencji genewskiej, aby występowali wszędzie tam, gdzie okrucieństwa urzędownie stwierdzone zostaną. Moskiewskiemu rządowi nie robiono żadnych przedstawień właśnie dlatego, że ani w Wiedniu ani w Berlinie nie stwierdzono urzędownie, aby się Moskale dopuszczali okrucieństw. *Pester Lloyd* dodaje do tego następującą uwagę: „Jakże zresztą Austrja i Niemcy mogły otrzymać urzędowe sprawozdania o okrucieństwach Moskali, skoro mając licznych wojskowych zastępców w obozie moskiewskim, nie mają żadnego w tureckim, a sprawozdań korespondentów dziennikarskich i angielskich ataszé, nie uważają za urzędowe. (*Fremdenblatt*).

Petersburg 27. sierpnia. W dobrze zwykle poinformowanych kołach, krąży pogłoska, że książę Czerkawski odwołanym będzie ze swej posady jeneralnego gubernatora Bułgarji. *Wiedomosti* powtarzają tę pogłoskę, której rząd nie zaprzeczono. (*Deutsche Ztg.*)

Kizil-Tepe główna kwatera d. 26. sierpnia. Dziś w dzień urodzin sułtana Abdul-Hamida stoczył Muktar basza wielką bitwę z Moskalami i odniósł nad nimi świetne zwycięztwo. O godzinie 5. rano ottomańska piechota zaatakowała obóz moskiewski na wzgórzach Kizil-Tepe i zdobyła go w pierwszym zapędzie. Moskale trzy razy potem usiłowali odebrać te wzgórza, ale każdym razem zostali odparci. Przy jednym takim szturmie padł koń pod Muktarem baszą. Następnie rozkazał marszałek swemu prawemu skrzydłu, aby się rzuciło na moskiewskie lewe, to zaś cofnęło się pod ochroną swego prawego skrzydła. Garnizon Karsu tworzył lewe skrzydło pozycyj, i dzielnie odparł kilka ataków moskiewskich od Paldirwan. Walka trwała do godziny 4. po południu, a po bitwie zajęli Turcy pozycje na wzgórzach Kizil Tepe, i obsadzili redutę na Moskalach zdobyte.

Podczas całej bitwy strzelano bardzo energicznie z armat i karabinów; z obydwu stron przybyło 160 dział w ogniu. Tureckie działa były tak korzystnie ustawione, iż zwalczyły daleko liczniejszą artylerję moskiewską. Zwycięztwo swe zawdzięczają Turcy jednym dzielnym ... pułkownik Capdan Mehemet bej, który nawet rany otrzymał. Turcy stracili około 1.200 w zabitych i rannych, a Moskale przeszło 2.500.

Obecnie zajmują Moskale stanowisko pod Karayala na drodze do Aleksandropola; na lewym ich boku stoi tureckie wojsko, zagrażając tym sposobem ich odwrotowi. Jutro przystąpią Turcy do dalszej ofenzywy. Zwycięztwo rozentuzjazmowało tureckie wojska, i pragną one iść naprzód i jak najprędzej zmierzyć się z nieprzyjacielem.

Jenerał Czawczawadze, komendant kawalerji moskiewskiej poległ; Turcy zdobyli kilkadziesiąt jeńców, sto namiotów, i liczny materjał wojenny. Wczorajszą walkę nazwał Muktar basza „bitwą pod Guedikeer". (*Neue fr. Presse*).

Konstantynopol dnia 26. sierpnia. W kołach do Porty zbliżonych mówią, że Monsignore Hassein, patrjarcha ormiańsko-katolicki, jak tylko turecki parlament zatwierdzi umowę Porty z kurją rzymską co do kościoła ormiańska-katolickiego, mianowanym będzie nuncjuszem apostolskim w Turcji. (*Fremdenblatt*).

Konstantynopol d. 26. sierpnia. W przesmyku Szipka ciągle się biją, i straty są z obydwu stron olbrzymie. Sulejman basza, aby swoje szeregi należycie wypełnić, ściągnął do siebie posiłki z Eski-Sagry. Pod Kazanlykiem stoi w pogotowiu kilkanaście baterji, które zaraz po zdobyciu Szypki pójdą tamtędy do Bułgarji.

Między tutejszemi Grekami wielkie zdziwienie wywołała pogłoska, że Porta nakazała rekrutację na wyspie Cypr, gdzie mieszka około 150.000 Greków. Przypuszczają więc, iż rząd turecki w myśl wniosku parlamentu zamierza znieść zupełnie wszelkie przywileje chrześcian, odnoszące się do służby w wojsku. (*Frmdbl.*)

Konstantynopol 27. sierpnia. Na rozkaz ministerstwa wojny, jeńcy wojenni tu będą odsyłani, gdyż pod okiem rządu doznają lepszego traktowania i lepiej ich będą pilnować. Rząd zakupuje konie w Mezopotamii. Patrjarcha Maronitów na Libanie wydał list pasterski, w którym dyecezjan swoich wzywa do patrjotycznych składek dla tureckiej armii i jej rannych. (*Fremdenblatt.*)

Orsowa d. 27. sierpnia. Sulejman basza nie zdobył jeszcze przesmyku Szipki; zawsze jednak Moskale doznali olbrzymich strat, jak niemniej utracili trochę terrenu, tak, że szanse tej zaciętej walki z każdą godziną są dla Turków pomyślniejsze.

Tak Moskale jako też i Turcy stracili dotąd ośm do dziesięciu tysięcy ludzi. (*Fremdenbl.*)

Bukareszt d. 27. sierpnia. Po pierwszych szturmach Turków na Szipkę byli Moskale w wielkiej obawie, iż będąc liczebnie słabszymi, będą musieli opuścić swoje pozycje, i dlatego zniszczyli wielkie zapasy żywności w Gabrowie. Od przedwczoraj zaś z wielkim pośpiechem posyłają do Gabrowy nowe zapasy żywności. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 26. sierpnia. Doniesienia z Małej Azji potwierdzają w całej pełni zwycięztwo Muktara baszy pod Karsem. Po tej klęsce trudno, aby Moskale w tym jeszcze roku coś stanowczego przedsięwziąć mogli w Górnej Armenii. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 27. sierpnia. Na rozkaz ministerstwa wojny jeńcy wojenni będą tu przystawiani. Rząd kazał zakupować konie w Mezopotamii. Sulejman basza powołał do siebie posiłki z Eski-Sagry.

Belgrad d. 27. sierpnia. Pop Karan, Ilija Bilbia i inni dowódzcy bośniackich powstańców przybyli tutaj. Proszą oni rząd serbski, aby na miejsce Despotowicza zamianował innego naczelnego dowódzcę i wydał dalsze instrukcje.

Nadeszły doniesienia, że powstańcy zostali na głowę pobici przez redifów i mustafizów pod Golubem i Babiczem nad Czarnym potokiem. Turkami dowodził Izmet basza. Straty z obydwu stron wielkie. Powstańcy uciekli do Dalmacji. (*Tagblatt.*)

Orsowa d. 27. sierpnia. Coraz bardziej rozszerza się tu pogłoska, że car oddawna cierpiący miał zachorować. Choroba ta nie jest podobno niebezpieczną, ale mimo tego w najbliższem otoczeniu cara wzbudziła pewne obawy, i życzenie, aby dostojny pacjent jak najprędzej na jakiś czas opuścić mógł febryczny klimat dolnego Dunaju. (*Frmdbl.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Kolej czerniowiecka miała do żądania u rządu moskiewskiego za przewóz przedmiotów od czasu rozpoczęcia wojny z Turcją 2 miliony złr. Wprawdzie rachunki zaakceptowano, ale puste kasy moskiewskie nie były w możności na ten dług więcej zaliczyć jak 600.000 złr., pozostałe 1,400.000 złr. figurować będą w rachunkach kolejowych jako wierzytelność z pewnością aż do ukończenia wojny. Widocznie licho gospodarzy teraźniejszy rząd moskiewski; zubożył kraj, armia źle zorganizowana i z pustą kieszenią wyruszył na wojnę, do której się długo przygotowywał.

W węgierskich kołach parlamentarnych zamyślają wnieść w sejmie rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia w Petersburgu reklamacji przeciw barbarzyństwom moskiewskim.

Sejm kroacki zwołany na 3. września.

Daily Telegraph podaje wiadomość o ciekawej korespondencji między Gladstonem a greckim patrjotą, Negroponte. Gladstone wzywał Greków do powstania i do wojny z Turcją, na co Negroponte oświadczył, że greckie interesa są właśnie związane z tureckiemi a nie z moskiewskiemi.

Niedawno temu donoszono, że rząd grecki ujrzał się zmuszonym ustawić korpusik obserwacyjny pod Lamią na granicy tureckiej z powodu łupieztw tureckich opryszków w okolicach pogranicznych. Wiadomości o tych łupieztwach były prawdziwe, a ofiarą ich padały przeważnie greccy poddani Porty. Porta szybko się wzięła do sprawy, i wyłowiła całą bandę opryszków, — niestety jednak okazało się, że była ona z samych Greków złożoną.

Z Jass piszą:

„Że Moskale straszne cięgi w Bułgarji dostać musieli, tego dowodzi olbrzymia ilość rannych, których tu codziennie nadsyłają, i dalej wywożą. W moskiewskim, na 400 łóżek urządzonym, obok tutejszego kolejowego dworca położonym szpitalu, jest teraz przeszło 1.200 rannych; a inne trzy moskiewskie szpitale w Jassach tak są przepełnione, iż na dworcu kolei ciągle stoją trzy pociągi pełne rannych i chorych.

„Ciągle jeszcze przechodzi tędy trzecia dywizja, a mianowicie kawalerja i artylerja. W kawalerji są sami rośli i silni ludzie, i konie prześliczne. Nie tak wyglądają konie artylerji; są one niezwykle wysokie, ale chude i stare. Oddziały piechoty, które teraz przybyły, nie są ani tak piękne, ani tak dobrze umundurowane, jak dawniejsze. Zamiast wełnianych, ma wielu żołnierzy płócienne płaszcze; wielu między nimi jest za młodych, lub za starych. Młodzi żołnierze są to rekruci tego roku odstawieni, o których stary mawia, że nawet z karabinem nie umieją się obchodzić. Jednego z nich zapytałem, „do czego tacy ludzie przydadzą się na placu boju?" — „Przydzielą ich", odpowiedział, „do pułków zdziesiątkowanych przez Turków, i razem z innymi żołnierzami wykonają oni dobrze swoją powinność". Oddziały piechoty, które Moskwa teraz na plac boju wysyła, są więc tak zwane rezerwowe bataliony, których przeznaczeniem jest wypełniać szeregi oddziałów, przez nieprzyjaciela przerzedzonych.

„Wojskowe pogrzeby odbywają się tu prawie codziennie. Wczoraj pogrzebano zwłoki szeregowca, który w pierwszej bitwie pod Plewną był rannym, a car nadał mu krzyż św. Jerzego. Oddano mu takie honory, jak przy pogrzebach wyższych oficerów.

„Liczba chorych moskiewskich żołnierzy jest przerażająco wielką, i bardzo wielu umiera. Najwięcej chorują na tyfus, dyzenterję, febrę, katary i syfilis."

Ostatnie wiadomości tureckie z przesmyku Szypki są z d. 27. sierpnia. *Agence Havas*, której telegram rano umieściliśmy, doniosła z Konstantynopola, że dnia zapewne 26. sierpnia Sulejman basza zdobył oszańcowania u wejścia do przesmyku Szypki. A że to są najważniejsze pozycje, więc dziś już drugi telegram donosi z Stambułu, iż Sulejman basza zdobył prawie wszystkie oszańcowania Szypki. Późniejszy trzeci telegram z Stambułu z d. 28. sierpnia wieczór donosi, że Moskwa usiłowała odebrać te pozycje, lecz że kilkakrotne jej szturmy nie powiodły się, i z wielkiemi stratami została odpartą. A gdy Moskwa była szturmującą, więc łatwo zrozumieć, co znaczy urzędowy, umieszczony poniżej biuletyn moskiewski, iż ustał ogień w Szypce, a Moskwa trzyma swe pozycje!

W ogóle z wywożenia wszystkich a więc i ciężko rannych ze szpitalów z Gabrowy, możnaby wnosić, że Moskwa czyni przygotowania do cofnięcia się z przesmyku Szipki, straciwszy nadzieję utrzymania się tam.

Z poniżej umieszczonego telegramu o bitwie pod Ajaslar, nie można wiedzieć czy to była bitwa druga pod tą miejscowością, lub czy to jest tylko wiadomość bliższa o dawniejszej z dnia 23. i 24. sierpnia. Zdaje się jednak, iż to jest nowa bitwa, bo telegram stambulski z dnia 28. sierpnia w porannem wydaniu *Gazety* umieszczony donosił właśnie, iż Moskwa skoncentrowała się pod Poposkoj i spodziewana jest bitwa. A wiemy, iż Turcy o 2 mile od Poposkoj w Ajaslar byli również skoncentrowani.

Konstantynopol 28. sierpnia. Wczoraj Sulejman basza wziął szturmem prawie wszystkie oszańcowania moskiewskie w Szipce. Straty moskiewskie wynoszą przeszło 3000 ludzi.

W bitwie pod Ajaslar Turcy zdobyli 8 dział i wiele materjału wojennego. Moskwa miała straty 2.600 ludzi.

Pod Keserewo (na drodze z Osmanbazaru do Tirnowy, trzy mile od tego ostatniego miasta) przyszło dnia 26. sierpnia do znaczniejszej, pomyślnej dla Turków potyczki.

Bukareszt 28. sierpnia. W Dobruczy wybuchła cholera.

Petersburg 29. sierpnia [urzędowe]. Z Górni Studeni donoszą pod datą 28. sierpnia: Od wczorajszego wieczora ustał prawie zupełnie ogień karabinowy w wąwozie Szipki. Od dziś rana wszystko spokojnie. Wojska moskiewskie zatrzymały swoje stanowiska, Turcy ukryci za okolicznemi górami, stoją zdala od bateryj moskiewskich.

Jenerał Niepokojczycki wysłany został dla zbadania stanowisk w wąwozie Szipki. Ogólna liczba rannych od 21. do 27. sierpnia wynosi 2480, pomiędzy którymi 95 oficerów. Liczba zabitych niewiadoma. Lekarze przy pomocy służby sanitarnej czerwonego krzyża pracują bezustannie z największem poświęceniem. Rannych wywożą ciągle z Gabrowy, dziś wytransportują wszystkich.

Około Plewny i Łowczy spokój zupełny.

Korpus następcy tronu po bitwach stoczonych d. 23. sierpnia pod Ajaslarem, miał tylko 25. sierpnia dwie forpocztowe utarczki, a mianowicie: pierwszą, gdy patrol kozacki niedaleko od Ruszczuka pod Czerwenawodą otoczony przez Turków, przebijając się stracił 4 w zabitych, 1 rannego i 2 wziętych do niewoli poczem Turcy, za nadejściem sotni kozaków i trzech kompanij piechoty cofnęli się; drugą, gdy pikiety nasze cofnęły się napierane przez Turków z pod Spachilar, wyparły ich jednak ze świtem i zajęły dawne stanowiska.

Konstantynopol 28. sierpnia. Wielu w niewolę wziętych oficerów moskiewskich przybyło tu dzisiaj. Telegram Sulejmana donosi, iż kilka ataków Moskwy, która chciała odebrać obsadzone przez Turków wzgórza Alikeri-Zebel leżące z lewej strony wąwozu Szipki odparte zostały z wielkiemi stratami moskiewskiemi. Walka w wąwozie trwa od zeszłego wtorku bez przerwy. Turcy zdobyli 2000 karabinów. Moskale stracili dotąd 3000 w zabitych. Straty Turków niewiadome. Były minister spraw zewnętrznych Sawfet basza mianowany ministrem sprawiedliwości na miejsce Hassim baszy, który został prezydentem senatu.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Paryż 29. sierpnia. Dzienniki donoszą, iż trybunał w Lille rozpoczął śledztwo przeciw Gambecie. Dokumenta już sąd ma. Przesłuchanie świadków zaraz się rozpocznie. Prokuratorja już wygotowała zawezwanie Gambetty.

Londyn d. 29. sierpnia. Dziennik „Times" donosi z Szumli dnia 28. sierpnia, że Sulejman w poniedziałek 27. sierpnia po dziewięciogodzinnym boju wziął prawie wszystkie pozycje moskiewskie w przesmyku Szypki. Moskiewskie straty wynoszą 2.600 zabitych i rannych. „Daily News" i „Daily Telegraph" donoszą, że moskiewskie ziemne oszańcowania usypane u ujścia przesmyku Szypki są zupełnie w posiadaniu Turków. Na Moskwę uderzono z obu boków. (*Corr. Bureau*).

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Konstantynopol d. 28. sierpnia. Pod Karsem oczekiwana nowa bitwa. Muktar basza obozuje po tamtej stronie wzgórz Kizil.

W kierunku Diumy oczekiwana także dalsza walka. Moskwa koncentruje się w Papaskeny.

Konstantynopol dnia 28. sierpnia. *Agence Havas* **donosi: Sulejman basza zdobył oszańcowania przy wejściu do przesmyku Szypki. Wczorajsza bitwa była nadzwyczajnie krwawa, osobliwie dla Moskwy.**

Bukareszt dnia 28. sierpnia. Podług specjalnej umowy między Rumunią a główną kwaterą moskiewską, wojska rumuńskie pod dowództwem księcia Karola, biorą udział w wojnie. Rumuni zbudowali most stały na Dunaju pod Korabią, a obwarowany przyczołek mostowy na tureckim brzegu obsadzili już wojska rumuńskie. W nocy z 24 na 25 sierpnia przeszła brygada piechoty rumuńskiej przez most, podczas gdy równocześnie pod Turnu Magurelli przeszły przez Dunaj trzy pułki rumuńskiej konnicy. Z Widdynia nadszedł oddział 6000 Turków, ale przybył zapóźno aby przeszkodzić mógł przeprawie, więc wrócił do Widdynia. Oczekują tu manifestu księcia rumuńskiego. Pułkownik Catargiu przybył do Belgradu. (*Pol. Corr.*)

Petersburg dnia 28. sierpnia (urzędowe.) **Z Górni Studeń dnia 27. sierpnia donoszą: Od wczorajszego południa Turcy koło przesmyku Szipki strzelają mało. Nasi zatrzymali wszystkie pozycje a Turcy usadowili się na otaczających przesmyk górach i walczą z naszymi, zmieniając się. Turcy wodę na te góry wywożą na osłach a amunicję, żywność i działa górskie na wołach. Gdzie nawet wół przejść nie może, tam Bułgarzy dźwigać muszą.**

Przyjechali dnia 29. sierpnia 1877.

HOTEL ZORŻA: Hr. Bobryński z Moskwy. A. hr. Borkowski z Szlachcinca. L. hr. Michałowski z Krakowa. Jndycki z Moskwy. F. Laurent z Kalińca A. Rodic z Nadycz. J. Zabielski z Łośniowa. K. Zadurowicz z Rożnowa.

HOTEL EUROPEJSKI: Ks. W. Woroniecki z Kijowa.

HOTEL LANGA: Hr. Tarnowski z Dubiecka. Hr. Krasicka z Dubiecka. F. Kaatstede z Amsterdamu. M. Dural z Tarnopola. M. Hausser z Brzozowa. A. Osterzetzer z Wiednia. H. Wechslitz z Wiednia. P. Pechek z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Doboszyński z Tarnopola. J. Pelegrini z Tuchowa. M. Dobrowolski z Sniatyna. E. Domański z Moszkowa. A. Radzikiewicz z Dobrzan. P. Mandyczewski z Zarwanicy. J. Chomiak z Nadwórnej.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Fruchtmann ze Stryja. J. Pierzchała z Ujszkowic. K. Filipowicz z Warszawy.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 29. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 50. przed południem.

Akcje kred.	195 50	Anglo-austr.	90.—
Kolei Kar. Lud.	244 50.	Kolej połud.	— —
Unionasbank	—.—.	Napoleondor	9.60½.

Usposobienie, stałe.

WIEDEŃ 29 sierpnia 1877.
godzina 2 minut 58. po południu.

Losy kredytowe	164 50	Węgier. kred.	192.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	84.50
Unionsbank	61 50	Kolej Kar. Lud.	245.75
Nordbahn	188 —.	Kolej połudn.	70.—
Kolej Alföld.	114 50.	Kolej Elżbiety	175.50
Kolej Lw.-czer.	121.75	Węg. Nordostb.	110 75
Rudolfsbahn	110.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	—.—.	Galic. indemniz.	84 75
Losy z r. 1864	136.—.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	97.—	Losy tureckie	14 70
Węg. galic. kolej	90.50	Kolej państw.	268.50
Bankverein	71 50	Losy węgier.	76.50
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	58 80

Rosyjski rubel papierowy 1.24½
Usposobienie: cisza.

Berlin, 28 sierpnia Russ. Banknoten 211 25. Credit. Act. 325.50 Lombarden 117.— Galizier 102.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.70 Oesterr.-Banknoten 170.20. Usposobienie —

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje
5%	Listy zastawne po .	85 50	86 —
4%	„ „ po .	78 —	78 50

Lwów, dnia 29. sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Oferta siewnych gatunków zbóż" Ernesta Bahlsena w Pradze.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29 sierpnia.

	płacą zlr. w. a.	żąda
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	243 50	245 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	120 50	122 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	35 —	38 —
Banku kred. gal. po 200 zł	212 —	16 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	8? 25	86 —
„ „ „ 4 pr. w. a	78 25	?9 —
„ „ „ 5 pr. okrom	85 25	?6
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 p w. a.	92 75	?4 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w a	-	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 70	85 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	90 —	92
Losy miasta Krakowa	14 —	15 5?
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Pół imperjał rosyjski	9 72	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 85	1 95
Rubel rosyjski papierow	1 24	1 26
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	104 50	106 50
Kupony w srebrze	104 —	106 —
Wiedeń, 27 sierpnia Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	63 80	64 —
„ w srebr. 5	66 85	67 —
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	310	315 —
„ 1839 ⅕ losu	310 —	315 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	107 ?0	108 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a 5 „	112 25	112 50
„ 1860 „ 100 „	119 25	119 75
„ 1864 „ 100 „	134 25	134 75
Renta złota 4 pct.	74 9	75 10
Listy zast. dom. po 120 5	139 —	140 —
Oblig. indem. (100 zł.		
Galicyjskie	?5 —	85 50
Bukowińskie	83 50	84 —
[illegible] pożyc. [illegible] poż. kol. po 12 6 proc.	99 —	99 50

	płacą zlr. w. a	żąda
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75 50	76
Turecka poż. kol. po 400 fr.	14 75	15 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	83 75	84 25
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem	187 10	187 50
Zakł kr. węg. 200 zł.	180 50	181 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	680 —	690
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	227	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	210	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	831	833
Unionbank po [illegible] zł.	59 25	59 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. tow. po 140 zł	92 —	— —
Wied. bankver. po 100 zł.	65 —	65 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alfeldzkiej po 200 zł. sreb	113 50	114 —
Państwowej „ „		
Elżbiety „	175 50	176 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1880	1885
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	132 50	133 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244 —	244 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	121 25	121 75
Mor. Szl. (cent.) po 200		
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr	112 75	113 25
„ lit. B. po 200 zł. sr	— —	— —
Rudolfa po 200 zł.	111 —	111 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	95 50	96 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	260 50	261 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	69 —	69 50
Tramway wied. po 200 zł	96 —	96 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	89 75	90 25
Węgiers. półn. wsch. p. 200 zł. sr.	108 75	109 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 20	— —	—
Węg. zach. (Westb.) p 200 zł. w. a.	104 50	105 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
„ „ wied. „ 100 „	—	— —
„ tanich pom. „ 100 „	—	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr.	104 —	105 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w.	88 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	77 —	77 —
„ „ „ 5 pr w. a	85 50	86 50

	płacą zlr. w. a	żąd
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	89 75	90 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	93 —	94 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	97 75	98 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71 50	72 50
Alfölds. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	67 75	67 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w.	93 75	91 25
„ em. 1862 5 pr.	92 —	92 50
„ em. 1870 5 pr.	86 —	87 —
„ em. 1872 5 pr.	87 25	87 75
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	101 —	102 —
„ „ 5 pr. w. a.	98 —	98 50
„ „ 5 pr. sr.	107 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. w.	101 50	102 —
„ II. em. 5 pr	100 —	100 50
„ III. em. 1871 300	97 25	97 75
„ IV. em. z 300 zł. 5 p	97	97 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w.	76 50	77 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186? 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 25	76 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 18?? 300 zł. 5 pr. srebr. w.	68	68 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187? 300 zł. 5 pr. srebr. w.	63 —	63 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	76 50	77 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 75	75 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	74 75	72 25
Siedmiogrodz. fr. 500 p.	64 30	61 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	163 —	163 50
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. m. k	12 75	13 25
Krakowska po 30 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „	28 75	29 25
Rudolfa po 10 „	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 „	37 —	38 —
St. Genois po 40 „	30 50	31 —
Stanisławowska (poż.) p 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 zł. „	26 50	27 —
Dewizy 3 miesięczne		
Berlin 100 mark.	58 40	58 55
Frankfurt 100 mark	58 40	58 55
Hamburg 100 mark	58 40	58 55
Londyn 10 fu. sterl.	120 25	[illegible]
Paryż 100 frank.	47 75	47 85

Nr. 8689.

Rozpisanie ofert

w celu wydzierzawienia, do gr. or. funduszu religijnego należącego dotąd we własnym zarządzie prowadzonego gospodarstwa (Majerhof) **Kotzman,** z folwarkiem **Laszkówka,** na **Bukowinie.**

W skutek zarządzenia wysokiego c. k. ministerstwa dla rolnictwa z dnia 24. lipca r. b. l. 7604—1201 wydzierzawionym będzie, należący do bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego, dotąd we własnym zarządzie prowadzone gospodarstwo (Maierhof) w **Kotzmaniu** z folwarkiem **Laszkówka,** obejmujące powierzchni 883 morg. 50 z kwad. sążni, z potrzebnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z płodozmiennemi zasiewami zimowemi, na czas dwunastoletniej dzierzawy od 1. listopada 1877 począwszy, na czas do 1. listopada 1877 do końca października 1889, w drodze publicznej licytacji za ofertami.

Bliższej wiadomości o tej dzierzawie udzieli c. k. dyrekcja dóbr i c. k. zarząd gospodarski w Kotzmaniu, gdzie także przeglądnąć można warunki dzierzawne i licytacyjne.

Przyjmywane będą tylko pisemne, należycie ostemplowane oferty.

Każda oferta, której przyjęcie nie może ulegać pewnemu oznaczonemu terminowi, musi być przez oferenta z podaniem swego mieszkania własnoręcznie pisana, lub co najmniej własnoręcznie być podpisana, opatrzona marką stemplową na 50 ct., dalej wysokość tenuty dzierzawnej musi być wyrażona w cyfrze i powtórzona literami, a prócz tego zawierać powinna oświadczenie, że oferentowi dokładnie wiadome są warunki dzierzawne i licytacyjne i że tym bezwarunkowo poddaje się.

Także do każdej oferty dołączyć należy wadjum 2000 zł. w gotówce lub w papierach wartościowych, obliczonych według kursu giełdy wiedeńskiej, jednakowoż nie wyżej, jak tylko według wartości nominalnej obliczonych papierów wartościowych.

W końcu musi się każdy oferent należycie wykazać, że do prowadzenia większego gospodarstwa posiada potrzebną kwalifikację i odpowiedni kapitał wkładowy.

Oferty, które wejdą do c. k. dyrekcji dóbr przez pocztę, należy dla uniknienia przedwczesnego otwarcia, na odwrotnej stronie koperty zaopatrzyć dopisem: *„Pachtofert für den Maierhof Kotzmann mit dem Vorwerke Laszkówka zur Verhandlung von 13. September 1877.*

Tak stylizowane oferty należy wnosić do c. k. dyrekcji dóbr bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego w Czerniowcach (k. k. Direktion der Güter der Bukowinaer gr. or. Religionsfondes in Czernowitz) **najdalej do 13. września** r. b. do 12. godziny przedpołudniem.

Oferty niedokładne, wniesione w drodze telegraficznej lub po terminie oznaczonym niebędą uwzględnione.

C. k. wysokiemu ministerstwu dla rolnictwa, któremu zatwierdzenie wyniku rozprawy licytacyjnej podlega, pozostaje wolny wybór pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierzawnego. 3174 3 3

Z c. k. dyrekcji dóbr Bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego.

W Czerniowcach dnia 20. sierpnia 1877.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.